

# Czarna Mańka – Maria Janowska

Zwano ją Czarną Mańką wśród ulicy,  
Znali ją dobrze wszyscy wszere i w krąg  
Nęcił czar jakiś, spogląd jej źrenicy,  
Choć przechodziła ot, tak — z rąk do rąk  
Miłość obłądną i zawrotną siała,  
Była uliczną taką — bo i cóż?  
Durzy się w Mańce Woli pół bez mała,  
Niejeden o nią się zakrwawił nóż

Na Czerniakowskiej, Górnej, na Woli,  
W ciemnych spelunkach, gdzie życie wre,  
Hej! tam w kompanii często do woli  
Noc całą Mańka bawiła się  
Lecz czasem coś tak za serce ściśnie,  
I sama nie wie, czemu się cni  
Psiakrew aż szklanka rzucona pryśnie  
Hej, cóż to, Mańka, w oczach twych łzy?

Aż raz poznała tam ulicy syna,  
Co żył wśród nocy z noża lub też kradł,  
I pokochała dzika go dziewczyna,  
Bez niego dla niej już nie istniał świat  
Stała się jego korną niewolnicą,  
Dawnych kompanii porzuciła gwar  
Czyś na mnie rzucił jaki urok, czy co?  
Pyta go nieraz, czyś mi zadał czar

Na Czerniakowskiej, Górnej, na Woli  
W ciemnych spelunkach gdzie życie wre  
Hej, tam gdzie dawniej często do woli  
Noc całą Mańka bawiła się  
Dziś jej nie spotkasz ni w dzień ni w nocy  
Niejeden bez niej wolałby szyć  
Psiakrew aż wyrznie w stół z całej mocy  
Ech, co tam, poszła, palze ją szyć

A wkrótce prysnął sen o szczęściu złoty,  
Porzucił Mańkę ów kochanek raz,  
Nie zważał wcale na łzy ni pieśczoły,  
Nawet jej nie bił — zimny był jak głąz  
Poszedł — nie wrócił, jak to w życiu bywa,  
Ale bez niego ona nie chce żyć;  
W szale rozpaczy truciznę zażywa —  
Przerwana życia Czarnej Mańki nić

Na Czerniakowskiej, Górnej, na Woli,  
Pośród spelunek dziś cicho tam  
Hej, czyj to pogrzeb sunie powoli?  
To Czarnej Mańki, jednej z tych „dam”  
Wśród kwiatów leży blada i cicha  
I płynie z wolna tam, gdzie nasz kres  
Psiakrew! To życie historia licha  
Ech, cóż tam! — zresztą, nie trzeba łez



Słowa: brak danych  
Muzyka: brak danych